Nr. 125 — **Kraków, Czwartek 4 maja 1916.** — **Rocznik XXV.**

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego **10 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Przed 125 laty.

Wojna obecna wstrząsa słupami granicznymi wielu państw. Słyszymy zarazem, jak kanclerz Niemiec ogłasza, że kwestyę polską, wyłonioną w tej potężnej zawierusze, rozwiążą Niemcy wraz z Austryą; że stopa czynownika bezpowrotnie znikła z ziem, caratowi odjętych...

W chwili takiej data 3 maja przypomina żywiej, niż lat innych, owe przed 125 laty zapadłe uchwały, zmierzające do uleczenia i odnowy ustroju Polski.

Niedziw też, iż zwłaszcza Warszawa chce to wspomnienie, z jej stołeczną związane historyą, szczególnie uświetnić.

Przeciw wszelkim tendencyjnym twierdzeniom, pozbawionym naukowego podkładu, jakoby Polska rozebraną została, jako budowla państwowa, opuszczona przez wszelki rozum stanu, zmurszała w kompletnym nieładzie, data 3 maja 1791 roku jest świadectwem bardzo plastycznem.

Dzieje tej reformy zarazem świadczą, czyją prowokacyą i czyim gwałtem zagrzebaną została ta konstytucya, aby właśnie nie dopścić Polskę do odrodzenia i aby mieć następnie w zanadrzu i ów argument i jej niezdolności do życia politycznego.

Czynił to carat, którego władczyni miała też wówczas na ustach frazes oswobodzicielski bro-[…] powiem rozhukanych swobód szlacheckich przed wędzidłem ładu.

Wyszynk frazesów, nacechowanych perfidyą, ażeby Polaków utrzymywać w rozbiciu, nie jest jakąś nową inicyatywą jakiegoś generalissimusa Mikołaja Mikołajewicza, lecz uprawiany był z szatańską konsekwencyą przez Semiramidę Północy, jak pochlebcy zwali Katarzynę II.

Stosunek caratu do konstytucyi 3 maja świadczy w sposób najbardziej elementarny, że carat był przedewszystkiem tym „zapobiegliwym" grabarzem Polski, że nie wystarczało mu rozszerzenie granic kosztem słabszego sąsiada, lecz, że pieczołowicie hodował wszelkie dostrzegalne objawy i zarazki jego słabości, ażeby być pewniejszym, że go w grób zepchnie.

Ale prócz rozważań historycznych kłam owej teoryi o upadku Polski skutkiem jej wszechstronnego politycznego uwiądu zadała cała epoka porozbiorowa Polski: jej pod narzuconym głazem grobowym wybujające życie kulturalne, jej bohaterskie porywy zbrojne, jej przetrwanie zwyż stuletnie warunków, będących nieraz bezwzględnie i systematycznie prowadzoną akcyę zagłady.

I dziś po tym długim okresie przejść strasznych — w łunie pożogi wojennej — naród polski, ongi za martwy materyał ogłoszony, a potem wciąż dobijany, gdy z bronią w ręku podnosił protest, że żyje — stoi w przededniu zmian, wróżących mu byt nowy.

Przyświeca mu więc nadzieja odrodzenia, podobna w pewnej mierze do tej, która przyświecała pracy twórców konstytucyi majowej. I dlatego data 3 maja jest w chwili obecnej nie echem li tylko chlubnego historycznego wydarzenia, dorocznie protokołowanego w formie jakichś nabożeństw i wieczorów koncertowych, lecz nabiera więcej żywego kolorytu, łącząc organicznie oczekiwania obecnej chwili z ówczesnej doby akcyą ratowniczą, będącą zarazem świadectwem związków Polski z prądami zachodnimi.

Spozieramy tedy ku tamtemu brzegowi poprzez topiel ciężkich przeżyć; zbiedzeni my bardziej, lecz nie złamani na duchu, jak zmiana straży, oddajemy honory pamięci tamtej.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 2 maja: **Wiedeń, 3 maja.**

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny: Nic nowego.

Włoski teren wojenny: Podczas walk w obszarze Adamello wzięliśmy do niewoli 87 żołnierzy alpinich. W Dolomitach zaatakowali Włosi dziś rano nasze pozycye na Croda del Ancona na Rufreddo. Oba ataki odparto.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 2 maja: **Berlin, 3 maja.**

Zachodni teren wojenny: Na południe od Loos w nocy na 1 b. m. wtargnął niespodzianie niemiecki patrol oficerski do angielskiego okopu. Załoga padła o ile nie zdołała się ucieczką uratować.

W obszarze Mozy walki działowe zaostrzyły się. Podczas gdy działalność piechoty na lewo od rzeki ograniczyła się do walki granatami ręcznemi; wysuniętych posterunków na północny wschód od Abancourt, na południe od warowni Douaumont i w lesie Cailette odparły nasze wojska w kilkugodzinnej walce z bliska wieczorem atak francuski. Nasze pozycye utrzymaliśmy niezmiennie.

Jak dodatkowo donoszą, spowodowano w walce powietrznej d. 30 kwietnia upadek po jednym francuskim samolocie nad warownią Chaume na zachód od miasta Verdun i nad lasem Thierville na południowy zachód stamtąd. Wczoraj zestrzelił porucznik Boelke piętnasty, nadporucznik bar. Althaus na północ od warowni St. Michel piąty nieprzyjacielski samolot.

Wschodni i bałkański teren wojenny: Nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Naczelne kierownictwo armii.

Operacye lotników niemieckich.

Urzędowo donoszą dnia 2 maja. **Berlin, 3 maja.**

Dnia 1 maja zaatakował okręt powietrzny marynarki z dobrym skutkiem zakłady wojskowe w Moesund i Pernau. Okręt powietrzny wylądował nieuszkodzony. Równocześnie obrzuciła eskadra naszych hydroplanów wojskowe zakłady i stacye lotnicze w Pappenholm bombami i powróciła nieuszkodzona. Zaobserwowano dobry skutek. Nieprzyjacielska eskadra lotnicza została tego samego dnia wysłaną przeciw naszym zakładom marynarskim w Windawie, musiała jednak, zmuszona przez obronę, nie wykonawszy swego zadania, powrócić.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

(Moesund i Pernau położone są w zatoce Ryskiej. *Red.*).

Powstanie w Irlandyi.

Londyn, 3 maja.

(Biuro Reutera). Urzędownie. Wszyscy przewódcy powstańców dublińskich poddali się. Poddanie się nastąpiło po wyparciu powstańców z płonącego urzędu pocztowego. Wojska wstrzymały ogień, poczem przywódcy powstańców zbliżyli się z flagą parlamentaryusza. Naprzód zarządzono zawieszenie broni, poczem Pearee, tak zwany prezydent prowizorycznego republikańskiego rządu, podpisał **formalne bezwarunkowe poddanie się**. Wszyscy komendanci wojsk powstańczych otrzymali rozkaz złożenia broni.

Amsterdam, 3 maja.

(BK). Jak jeden z tutejszych dzienników donosi, „Times" otrzymał od naocznego świadka następujące przedstawienie wydarzeń w Dublinie: W niedzielę rano około 9 godziny 500 członków organizacyi „Sinn Fein", jako jeńcy, opuściło stolicę. Ludzie ci mieli być całkiem zdemoralizowani. Tylko niektórzy z nich mieli na sobie mundury, inni znajdowali się w strasznym stanie. W sobotę wieczorem przywódca powstańców Pearce uda się do głównej kwatery i bezwarunkowo się poddał. Następnie wyszli powstańcy z ostrzeliwanych części miasta i rozprószyli się. W niedzielę rano wywieszono białą flagę z budynku kolegium medycznego. Po zdobyciu go znaleziono w nim **200 rannych**. Ludność Irlandyi popierała widocznie powstańców. Stanowisko nacyonalistów było dla powstańców gorzkiem rozczarowaniem. Jeden z najpiękniejszych gmachów Irlandyi, oraz najważniejsze centrum handlowe Dublina **leżą w gruzach**. Jak się obecnie okazało, przywódca powstańców Connolly nie zginął, lecz wzięty został do niewoli.

Według sprawozdania innego korespondenta „Timesu", ulica Sackville przedstawia **straszny obraz**. Wszystkie budynki, leżące przy tej dotąd najpiękniejszej ulicy, zą zniszczone. Widać tylko kupy gruzów, z których się unosi dym. Z urzędu pocztowego zostały tylko zewnętrzne mury; toż samo z budynku banku Iukermans, jakoteż z obu hoteli: „Imperial" i „Metropol".

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 3 maja.

(BK). Podczas obrad nad etatem parlamentu w komisyi budżetowej wniosła socyalno-demokratyczna wspólnota pracy w sprawie wykluczenia dnia 8 kwietnia posła Liebknechta z posiedzenia wniosek, żądający zarządzeń dla strzeżenia wolności przemawiania i występujący przeciw usiłowaniu wpływania przez prezydyum parlamentu na prasę.

Prezydent Kaempf zaznaczył, że w obecnych ciężkich czasach ma obowiązki nietylko wobec parlamentu, ale także wobec kraju. Uważał za swój obowiązek przeszkodzić zgubnym wpływom, jakie mogłaby wywołać mowa posła Liebknechta. Wobec interesów ojczyzny muszą wszystkie inne interesy ustąpić.

Mówcy partyi mieszczańskich i socyalistyczni wystąpili przeciw wnioskowi i oświadczyli, że parlament nie może się zgodzić na zachowanie się posła Liebknechta i spowodowane przez to szkodzenie interesom ojczyzny.

Wniosek **odrzucono** następnie wszystkimi głosami przeciw 3, poczem etat parlamentu przyjęto.

Do parlamentu wpłynęła wczoraj nowela do państwowej ustawy stowarzyszeniowej, zadość czyniąca długoletnim postulatom socyalnych demokratów.

Z Bałkanu.

Ofenzywa niemiecka na Bałkanie?

Kerespondent dziennika „Seccolo“ donosi z Salonik:

W pobliżu Monastyru skoncentrowano wielkie rzesze wojska. Na linii kolejowej prowadzącej z Ueskübu, odbywają się ciągle transporty ciężkich dział, przewożonych ku granicy greckiej. Ofenzywa niemiecka na tym froncie nastąpić może już w najkrótszym czasie.

Bułgarski polityk o możliwości szybkiego zawarcia pokoju.

Wiceprezydent parlamentu bułgarskiego Momeritow oświadczył współpracownikowi „Az Est“: Zawarcie pokoju nastąpi już niedługo. Wojna zbliża się ku końcowi. Opór czwórporozumienia został złamany. Jeśli czwórporozumienie sądzi, że wskrzesi Serbię, to grubo się myli.

Socyaliści serbscy żądają zawarcia pokoju.

„Sozialdemokratische Tagwacht“ ogłasza odezwę socyalistycznych posłów skupczyny serbskiej, którzy żądają, aby rząd rozpoczął natychmiast rokowania pokojowe, tak, aby naród i wojska mogły nareszcie powrócić do swych domów.

Z Rosyi.

Rosyjskie niepowodzenia na Kaukazie.

Główna kwatera turecka donosi: Zmusiliśmy nieprzyjacielskie siły zbrojne, które dnia 25 kwietnia na zachód od Musz w północnej części gór Kosma ustawione wojska zaatakowały, po siedmiogodzinnej walce do odwrotu i wzięliśmy znaczną liczbę nieprzyjaciół do niewoli. Pułk, który d. 28 kwietnia znajdującą się część naszych wojsk w odcinku na południe Aszkale zaatakował, został z stratami odparty, przyczem zostawił znaczną ilość środków żywności.

Nowy przegląd.

Wiedeń, 3 maja.

(BK). W myśl punktu VIII obwieszczenia powołującego „O“ z d. 18 kwietnia są od obowiązku jawienia się przy przeglądzie **zwolnieni** ci, którzy jeszcze obecnie są ważnie zwolnieni od obowiązku służby w pospolitem ruszeniu. Dla usunięcia wątpliwości ministerstwo obrony ogłasza: Jako „jeszcze teraz ważnie zwolnieni“ uważa się tylko tych, którzy, gdyby nie byli zwolnieni, bezpośrednio byliby obowiązani do orężnej służby w pospolitem ruszeniu, dlatego na wypadek wygaśnięcia zwolnienia natychmiast mieliby się zgłosić do orężnej służby w pospolitem ruszeniu. To znaczy: 1) ci, którzy już przy poprzednim przeglądzie uznani zostali za „zdolnych do orężnej służby w pospolitem ruszeniu“; 2) ci, którzy w swoim czasie po ukończonej obowiązkowej służbie przeniesieni zostali z wspólnej armii, z marynarki wojennej, obrony krajowej, czy też żandarmeryi, do pospolitego ruszenia.

Tak więc do wyjątków z góry nie są zaliczeni, a więc bezwarunkowo do jawienia się przy przeglądzie obowiązani są ci, którzy bez względu na dotyczącą ich uchwałę komisyi przeglądowej do „służby orężnej w pospolitem ruszeniu niezdolni“, otrzymali zwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu albo wogóle zwolnieni zostali tylko od służby w pospolitem ruszeniu bez broni w ręku, względnie zwolnieni zostali jako obowiązani do pospolitego ruszenia z przydzieleniem do dotyczącej służby. Ale także co do tych obu wymienionych grup, które wchodzą w rachubę dla wyjątkowego obowiązku jawienia się przy przeglądzie, zauważyć należy: Z pospolitaków wymienionych pod 1) i 2), nie są wyjęci, a więc obowiązani są do przeglądu, wszyscy ci, którzy od czasu przeglądu względnie od przeniesienia ich do pospolitego ruszenia (w drodze superarbitrowania albo z okazyi prezentowania się przy poprzedniem zgłoszeniu się do służby) uznani zostali jako niezdolni do orężnej służby w pospolitem ruszeniu, ponieważ przez to uważać się musi ich zwolnienie jako bezprzedmiotowe.

Nadto do punktu 2) zwraca się uwagę, że wszyscy ci, którzy dopiero przez rozszerzenie obowiązku służby wojskowej w pospolitem ruszeniu w maju 1915 znowu są obowiązani do pospolitego ruszenia, także jako byli „wysłużeni“ dopiero na podstawie uchwały przy przeglądzie wzięci będą do orężnej służby w pospolitem ruszeniu, należeć więc mogą tylko do grupy wymienionej pod 1).

Dla ewentualnych ponownych wniosków co do zwolnienia obowiązanych do jawienia się przy przeglądzie pospolitaków zastosowane będą obowiązujące przepisy.

Kronika wojenna.

Konflikt niemiecko-amerykański. Na posiedzeniu komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego sekretarz stanu Jagow oświadczył, że rząd byłby chętnie już dzisiaj, przy podjęciu pracy parlamentarnej, dał wyjaśnienia o stanie sprawy, **rozstrzygnięcie jednakże jeszcze nie nastąpiło.**

Jak z Waszyngtonu donoszą, przy otwarciu obozu ćwiczeń dla pielęgniarek wojennych prezydent Wilson w przemowie powiedział: „Oby Bóg zapobiegł, by Stany Zjednoczone kiedykolwiek zostały w wojnę wciągnięte. Gdyby jednak to miało się stać, to obudziłyby się one ze swych sennych marzeń. Wtedy każdy, ktoby powątpiewał w ducha Nowego świata, zrozumiałby, że one zawsze podnoszą głos swój w imię ludzkości“.

Po kapitulacyi w Kut-el-Amarze. (BK). „Gasette de Losanne“ pisze: Ekspedycya do Kut-el-Amary daje ponowne dowód lekkomyślności, z jaką angielski sztab generalny, lekceważąc nieprzyjaciela, bez dostatecznych przygotowań, podejmuje wyprawę, skazaną zgóry na niepowodzenie. Katastrofa w Kut el-Amara popchnie chwiejący się już gabinet Asquitha w **krytyczną sytuacyę.**

KRONIKA.

Kraków, środa 3 maja.

N. K. N. wystosował do Warszawy w odpowiedzi na zaproszenie na obchód 3-go maja następujący telegram: „Naczelny Komitet Narodowy, nie mogąc wysłać delegacyi, łączy się z Warszawą w dniu 3 maja w bratniem uczuciu. Niech dzień ten będzie w roku 1916 równie jak był 3 maja 1791 dniem prawa Polski do życia!“. *Leon Biliński*, prezes N. K. N., *Wł. L. Jaworski*, wiceprezes N. K. N., *M. Sokolnicki*, sekretarz generalny.

Prezes N. K. N. dr L. Biliński odwiedził wczoraj biura N. K. przy ul. Gołębiej; zaznajamiał się z tokiem bieżących spraw i z pracownikami.

Prezes dr L. Biliński odjechał wczoraj w nocy do Wiednia.

Zjazd polityczny w Krakowie. Zamieściliśmy już szczegółową listę nowych członków N. K. N. Podajemy nazwiska tych dawnych członków N. K. N., którzy teraz w jego skład nie weszli. Są to: Jan Dąbski, dr S. Przybyło, Fr. Wójcik, ks. Zajchowski, J. Neumann, E. Riedl, W. ks. Czartoryski, T. Cieński, L. hr. Piniński, A. Vogel, dr St. Kasznica, dr St. Głąbiński. dr St. Grabski, dr J. Rozwadowski, dr Al. hr. Skarbek, dr St. Surzycki, dr S. Stroński.

Z członków stronnictwa autonomistów, narodowo-demokratycznych i chrześcijańsko-ludowych, którzy wystąpili z N. K. N. w październiku 1914 roku, powrócił obecnie do N. K. N. tylko Andrzej hr. Lubomirski. Pp. dr Marceli Chlamtacz i Ferdynand Ohly weszli do N. K. N. w miejsce posłów lwowskich Józefa Neumana i Edmunda Riedla na podstawie uchwały Rady przybocznej m. Lwowa.

Przewodniczącym grupy ludowców w Kole polskiem po p. Średniawskim został wybrany poseł Witos.

Tydzień Czerwonego Krzyża a 3-ci maj. Zarząd krajowego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża objawił w swoim czasie jednomyślnie zapatrywanie, że dzień 3-ci maja powinien być z Tygodnia Czerwonego Krzyża wyłączony na rzecz Tow. Szkoły Ludowej. Jednak zarząd T. S. L. uchwalił ze względów czysto praktycznych zbiórkę na Tow. S. L. odłożyć. Wskutek tego odbędzie się ona, jak wiadomo, w czerwcu.

Obchód rocznicy konstytucyi 3-go maja w Krakowie. Jak donoszą nam, zapowiedziany na dzień dzisiejszy odczyt prof. dra Kutrzeby w sali „Sokoła“ przy ul. Wolskiej odbędzie się nie o godz. 12-ej w południe, lecz o godz. 6-ej wieczorem.

Odznaczenie namiestnika Dillera. Cesarz nadał bar. Dillerowi w uznaniu jego zasług, położonych w charakterze gubernatora wojskowego w Lublinie około podniesienia kulturalnego i gospodarczego obszaru okupacyjnego w Polsce wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Komitet wystawy Legionów przypomina, że loterya i licytacya obrazów, szkiców i rzeźb odbędzie się nieodwołalnie dnia 8 maja b. r. o godz. 4-ej po południu.

Ze spraw szkolnych. Koedukacyjna szkoła im. Maryi Ramułtowej prowadzona będzie nadal, według zasad i programów założycieli przez pozostałe dzieci pp. Czesławę i Mirosza Ramułtów, którzy oboje poświęcić się pragną zawodowi nauczycielskiemu i prowadzić dalej dzieło matki. Kierownictwo szkoły objęła p. Helena Witkowska. Ustanowiono także komitet doradczy w sprawach pedagogicznych, w skład którego, obok właścicieli i kierowniczki, weszli pp. Gońska, Onyszkiewicz, Odrzywolski, Hertz i dr Sajdak.

Szkoła ma obecnie klas osiem, cztery normalne i cztery niższe gimnazyum realnego. Klasa gimnazyalna piąta prowadzona będzie w roku przyszłym, o ile zapisze się dostateczna ilość uczniów i uczennic. W maju i czerwcu przeznaczono osobne godziny dla pracy dzieci w ogrodzie pod fachowem kierownictwem. W razie niepogody godziny te użyte będą na ćwiczenia gimnastyczne. Układa się też program wycieczek przyrodniczych i historycznych po Krakowie i okolicach.

Dla dzieci, które nie będą mogły w tym roku wyjechać na wakacye, szkoła zorganizuje na czas letnich miesięcy pracę w ogrodzie, zabawy, gry i wycieczki, któreby choć w części zastąpić mogły brak wsi, ruchu i powietrza.

Konferencya odbyta w kwietniu ustanowiła zbieranie datków na stypendyum im. Maryi Ramułtowej dla niezamożnych uczniów szkoły. — Datki składać można w szkole lub na imię inżyniera p. W. Hertza. Z zarządem szkoły porozumiewać się można codziennie od godz. 12—1, ul. Biskupia, parter.

Konferencye ministrów w Budapeszcie. Celem podjęcia rokowań toczących się między rządem austryackim i węgierskim w sprawach gospodarczych, które przerwano na czas wielkiego tygodnia, przybyli do Budapesztu hr. Stürgkh i ministrowie.

Majowa demonstracya towarzyszy rumuńskich. Socyaliści urządzili onegdaj z okazyi uroczystości majowej manifestacyę uliczną przeciw wojnie.

Demonstracya majowa w Berlinie. Biuro Wolffa donosi: Kartkami, które podawano sobie z rąk do rąk, wezwano mieszkańców południowych przedmieść na onegdaj wieczór godz. 8 na uroczystość majową na placu Poczdamskim. Policya bez trudności przeszkodziła gromadzeniu się publiczności w tej ruchliwej dzielnicy, spowodowanem bezprawnem rozdawaniem kartek. Za opór wobec zarządzeń policyi przytrzymano 9 osób

3 maja w Warszawie.

W wielkim stylu obchód majowy przygotowuje, jak wiadomo, Warszawa.

Komitet obchodu rocznicy 3-go maja wyłonił kilka sekcyi, które gorąco stanęły do pracy. Zawiązały się sekcye; szkolna, wydawnicza, odczytowa, widowiskowa, pochodowa, pamiątek, związanych z konstytucyą 3-go maja, finansowa, prasowa i zdobienia miasta.

Komisya **zdobienia miasta** przy komitecie uroczystego obchodu rocznicy 3 maja zaleca unikanie wszelkiej przesady i pretensyonalności, a zachowanie prostoty form. Iluminacyi wieczornej w mieście nie będzie. Hasło: Oszczędność! Przyozdobienie miasta winno być zgodne z nastrojem dusz polskich. Winno wyrażać uczucie nasze, nie mające nic wspólnego z błyskotliwością, a przepełnione powagą przeżywanej chwili.

W sekcyi wydawniczej przygotowano już do druku dwie **broszury**, które mają ukazać się przed dniem 3 maja: p. Artura Śliwińskiego i p. Heleny Ceysingerówny. Oprócz tego uproszono o napisanie dwu broszur: prof. Tadeusza Korzona i prof. Kamienieckiego. Broszura p. H. Ceysingerówny, napisana popularnie, będzie wydana w 100.000 egzemplarzy; broszura p. Śliwińskiego — w 5-ciu tysiącach.

Komisya wydawnicza postanowiła również zająć się wydaniem pamiętnika obchodu 125-tej rocznicy Konstytucyi 3-go maja.

Prasa, chcąc wykazać swą solidarność w sprawach ogólno-narodowego znaczenia, postanowiła, na wniosek p. St. Kempnera, wydać dnia 3 maja **jednobrzmiącą odezwę**, upamiętniającą rocznicę Konstytucyi 3-go maja. Opracowaniem tej odezwy zajęli się pp. Or-Ot i Wassercug. Poza tem prasa zadecydowała uważać dzień 3 maja za dzień świąteczny, wydać tylko jeden numer zrana i poświęcić go wyłącznie wiekopomnemu aktowi 3-go maja. Prasa ma wystąpić w pochodzie w jednej grupie.

Odczyt prof. Mościckiego o Konstytucyi 3 maja odbędzie się we środę o godz. 8 wieczorem w sali kolumnowej ratusza.

Zbór ewangelicko-augsburski w Warszawie, na czele z duchowieństwem i kolegium kościelnem, żywo odezwał się na zaproszenie komitetu obchodu 3 maja. Na posiedzeniu nadzwyczajnem kolegium kościelnego postanowiono wziąć udział w uroczystym obchodzie w zakresie jaknajszerszym.

Do uczestniczenia w obchodzie 3 maja zaproszono według prasy żargonowej, **warszawską gminę starozakonnych**, żydowskie Stow. pracowników handlowych i przedstawicieli żydowskich związków zawodowych. W uroczystości uczestniczyć mają wszyscy członkowie zarządu gminy, w liczbie 15, z prezesem p. M. Bergsonem na czele. Jako przedstawiciele rabinatu warszawskiego wystąpią rabini. J. Segał, A. Perlmutter i Ch. Gutschechter. Przedstawiciele żydów będą mieli specyalne kokardy.

Rada Towarzystwa przemysłowców powzięła następującą uchwałę, ażeby dać możność wzięcia udziału w uroczystości robotnikom i pracownikom fabrycznym, Rada wzywa wszystkie fabryki, które są obecnie czynne, do **zawieszenia pracy** w dniu 3 maja z wypłatą robotnikom zwykłego zarobku.

W celu uprzystępnienia w dniu obchodu widowisk **teatralnych** szerokim warstwom ludności, komitet zakupił przedstawienia w dziewięciu teatrach.

Bilety na te przedstawienia po cenach zniżonych, od 15 do 75 kop., zostały przez komitet podzielone między zrzeszenia robotnicze, rzemieślnicze i szkolne.

Brygadyer Piłsudski w Lublinie.

„Ziemia Lubelska" donosi: Dnia 25 b. m. rano brygadyer Piłsudski przybył do lokalu wydziału narodowego, gdzie na powitanie zebrało się około 60 osób. Po przemówieniu wręczono brygadyerowi adres. Następnie w lokalu Ligi kobiet odbyło się śniadanie, poczem brygadyer składał wizyty urzędowe.

O godz. 4 popołudniu w sali resursy kupieckiej odbył się bankiet, w którym wzięło udział 256 osób. Podczas uczty przemawiali pp. mecenas Sekutowicz, prof. Mączewski, Tomorowicz, doktorowa Arnszteinowa, włościanin Supryn z Dysa, Plutyński i Pochowski z Piotrkowa oraz p. Helena Morozowiczowa. Odpowiedział w dłuższej przemowie brygadyer Piłsudski. Tegoż dnia wieczorem brygadyer był obecny na uroczystem przedstawieniu, na którem odegrano „Kościuszkę pod Racławicami".

Dnia następnego brygadyer Piłsudski był na obiedzie w gospodzie legionistów. O godzinie 3 i pół popołudniu Piłsudski w towarzystwie oficerów legionowych, majora Trojanowskiego, porucznika Wieniawy-Długoszewskiego i p. Mierzejewskiego przybył do szpitala dla legionistów polskich, powitany przez naczelnego lekarza szpitala, majora dra Kamińskiego, miejscowego kapelana i lekarzy szpitalnych. Zwiedziwszy szpitale, brygadyer udał się do jednej z sal szpitalnych, w której zgromadziła się znaczna ilość szarż oraz szeregowców legionowych, gdzie wywoławszy porucznika Wyżyi-Śnieżyńskiego, udekorował go przyznanym orderem. W krótkiej przemowie podniósł brygadyer: „Odwaga żołnierska jest żołnierskim obowiązkiem; żołnierz nie walczy dla nagrody; jednakże spełnianie należyte obowiązków pociąga ją za sobą. Porucznik Śnieżyński był zawsze oficerem, z którego należy brać przykład, przeto dekorując go, składam mu życzenie, aby na piersi jego zabrakło miejsca na pomieszczenie odznaczeń".

Pod Verdun.

Bitwa pod Bethincourt.

Znany współpracownik wojenny jednego z pism niemieckich, Colin Ross, po opisach walk pod Avocourt i Haucourt przedstawia w wielce interesujący sposób bitwę pod Bethincourt.

Na prawo, na granicy horyzontu stoi las Avocourt. Zębata, podarta sylwetka żarysowuje się na niebie. Żadnej zieleni. Rozdarte na drzazgi, poszarpane pnie, zupełnie zdeptana trawa. Tam ciągnie się droga z Avocourt do Esnes. Grupami stoją drzewa sadzone wzdłuż drogi. Tu i tam padło któreś, albo sterczy złamane. Widać jakiś granat szukał sobie drogi. W głębi mroczne cienie lasu heskiego.

Droga znika na wzgórzu 304, które teraz wysuwa się na pierwszy plan. Potężny ogrom górski, szeroko rozciągnięty, silny i oporny. Nie mógł on jednak przeszkodzić dostaniu się w nasze ręce Malacourt i Haucourt i tych wszystkich szczytów, na zachód od niego leżących, nad którymi on góruje. Na północny wschód od niego leżących, nad którymi on góruje. Na północny wschód od jego stromo spadających stoków leży Homme Mort, szeroka, podwójnie załamana góra. Między dwoma wzniesieniami prowadzi droga do Bethincourt, leżącego ciągle jeszcze między naszemi pozycyami. Tylko jeszcze na północ droga jest wolna. Wzdłuż niej wzrok biegnie daleko, aż po grzbiet Marre, na którym rozciągają się ciężkie i masywne forty Bourros i Marre. Przed nimi rozłożył się wieniec rowów strzeleckich. Jasno połyskuje świeżo wyłamany biały wapień — to jest pole bitwy. Straciło się już zupełnie dla tego wszystkiego zrozumienie i trzeba sobie dopiero uświadomić jasno, że to jest obraz, którego się nigdzie nie zobaczy. że to jest krajobraz, nie mający sobie równego na całym świecie. Łąki i pola, opuszczone już od dwóch lat, stoją osierociałe... **Step — pustynia** — wśród najkulturalniejszej Europy. Ani jednego całego domu, ani jednego nieuszkodzonego drzewa. Gruzy i ruiny. A dookoła ziemia skłębiona, we wszystkich kierunkach przeorana rowami strzeleckimi. Wszędzie wydarły granaty jamy i leje. Wzgórze, o które toczono najzaciętsze walki, jak 287, wzgórze Termitów i szczyty na południowy zachód od Haucourt są jakby przewrócone. Jama obok jamy, lej obok leja. Białe gruzy i złomy wapienia, z których składa się góra, są rozrzucone wszędzie. Wzgórza wyglądają biało pocentkowane i znaczone.

Niegdyś były tu drogi. Dziś stały się one podobne do reszty terenu. Potoku Forges nie widać więcej. Między porytą ziemią szuka on sobie nowego łożyska, od leja do leja.

Słońce świeci. Jest jasny dzień. Złoto-brązowy ciepły blask leży na wzgórzach. Pierzchła mgła poranna, zaczyna się bitwa. Bitwa? **Codziennie jest tu bitwa,** co godzina jest walka. A jednak dziś grzmi wzdłuż całego horyzontu — dymi się i kurzy, jak daleko okiem sięgać.

Niebo jest błękitne i jasne. Czasem tylko zaćmiewa się od przeciągających chmur dymu. Dookoła Homme Mort, przesuwają się widmowe obłoki, z nad parowu potoku Forges wytryskają czarne fontanny. Brunatno i szaro rozpryskuje się wzgórze 304. Kurz wznosi się w górę z nad trzech wsi. Wszystkie szczyty i wzgórza pękają a brunatne — niekształtne chmury płyną nad nimi.

To, co oko widzi, można zobrazować z trudem słabemi słowami, zaledwie dającemi przeczucie rzeczywistości. Na to, co ucho słyszy nie ma wyrazu w ludzkiej mowie. Szczekanie dział polowych, głęboki, pełny dźwięk pocisków, haubic i moźrserów — straszny jęk konania dział, z których każdy kalibr ma swoją własną barwę dźwięku — jasny ton szrapneli, jakby pękającego szkła — wycie i gwizd przecinających powietrze granatów, z których pociski najcięższego kalibru śpiewają wprost pełną grozy pieśń. To wszystko rozbrzmiewa i stapia się w symfonie tak wspaniałej potęgi i siły, że ludzkie ucho za słabe jest, do jej pochwycenia. Człowiek broni się przed tą burzą dźwięków, zamyka uszy, ażeby słyszeć tylko ciężki, przytłumiony turkot i jęk. Tylko gdy jakieś uderzenie zbyt blisko się rozlegnie, zadrży błona bębenkowa i wchłonie groźny dźwięk.

Dymi się i kurzy wśród załamujących się brył ziemi i rozpryskujących się na drobne pyłki. Tu i tam siedzą w ziemi ludzie, cierpią i czekają, gdy oni sami, albo nieprzyjaciel ruszy do rozstrzygającej walki, o jakiś jeden rów strzelecki, albo o parę setek metrów terenu.

Vandervelde o Międzynarodówce.

Dziennik „Independance Belge" z 6 kwietnia b. r. podaje oświadczenie przewodniczącego Biura międzynarodowego Vanderveldа w sprawie odbytej w marcu jego i Huysmansa podróży do Londynu. W oświadczeniu tem czytamy:

„Na zaproszenie angielskich i francuskich towarzyszów pojechaliśmy — Huysmans i ja — do Paryża i Londynu jako reprezentanci międzynarodowego Biura socyalistycznego, aby porozumieć się z nimi i zasięgnąć informacyi co do zapatrywań kół socyalistycznych we Francyi i Anglii.

Pewne dzienniki konserwatywne usiłowały przedstawić tę próbę jako intrygę pokojową.

Huysmans i ja jesteśmy Belgami. Jestem ministrem rządu narodowej obrony. Oświadczyłem już 20 razy, że dopóki niemieccy żołnierze znajdują się na belgijskiej i francuskiej ziemi, nie może być mowy o pokoju.

Lecz my jesteśmy nietylko Belgami, ale także socyalistami i członkami Biura międzynarodowego. A jako tacy mamy prawo i obowiązek zająć się przyszłością, porozumieć się z naszymi przyjaciółmi i szukać wraz z nimi środków, zapomocą których możnaby było zawrzeć sprawiedliwy i trwały pokój. Niektóre sekcye Międzynarodówki, a zwłaszcza włoscy towarzysze, żądają koniecznie zwołania pełnego zgromadzenia międzynarodowego Biura socyalistycznego. Tego rodzaju jednak zgromadzenie Biura wydaje się nam **moralnie niemożliwe,** jeśli wielkie sekcye państw prowadzących wojnę odmówią udziału w zgromadzeniu.

Faktycznie socyaliści francuscy i angielska partya pracy odrzucili projekt porozumienia się z większością partyi niemieckiej, a ja osobiście jestem przekonany, iż gdyby belgijska partya robotnicza mogła urządzić zebranie, to zajęłaby to samo stanowisko“.

Z miasta i z kraju.

Objęcie urzędowania przez namiestnika barona Dillera. W poniedziałek 1 maja przybył do Białej nowomianowany namiestnik Galicyi bar. Diller celem objęcia urzędowania. W gmachu namiestnictwa zebrali się wszyscy urzędnicy. W odpowiedzi na powitanie baron Diller oświadczył, iż mówić będzie po niemiecku, bo językiem polskim włada z pewną trudnością, wie jednak, że językiem wewnętrznym jest polski. W dalszym ciągu swej mowy powiedział namiestnik między innymi: Musimy pracować razem z ludnością, bo taka wspólna praca — zrobiłem to doświadczenie w Królestwie Polskiem — jest bardzo korzystną i owocną. Sądzę, że stosunki z panami ułożą się tak szczęśliwie, jak to było w Królestwie. Proszę się do mnie zwracać z zaufaniem.

W końcu bar. Diller omawiając kwestyę uleczania ran, zadanych wojną podniósł, że w pracy tej najważniejszym momentem jest szybkość. Dwa razy daje, kto szybko daje. Jeżeli będziemy rozporządzali w poszczególnych wypadkach odpowiednimi środkami, proszę bez biurokratycznego przewiekania działać.

Obchód 3 maja w Krakowie. Na murach miasta ukazała się wczoraj odezwa prezydyum miasta do ludności Krakowa w sprawie uroczystego obchodu 125 rocznicy Konstytucyi 3 maja. W odezwie prezydyum zaznaczając, iż chwila wyjątkowa nie pozwala na urządzenie tradycyjnego hołdowniczego pochodu na Wawel, ani na publiczne zbieranie datków na cele oświaty pisze między innymi: „Gdy w dniu 3-go maja zabrzmi z wieży uroczysty głos „Zygmunta“ — popłynie on ku stopniom kolumny królewskiej na zamkowym placu Warszawy i może usłyszą go te tysiące, które w harmonijnym zespole serc po ulicach drogiej nam stolicy kroczyć będą w uroczystym pochodzie“.

Program obchodu jest następujący: Dekoracya miasta, uroczyste nabożeństwo o godz. 9 rano w kościela N. M. P. odprawione przez ks. arcybiskupa Simona; odczyt o Konstytucyi 3 go maja o godz. 12 południe w sali „Sokoła“, który wygłosi prof. dr Kutrzeba; o godz. 7½ wieczór w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie „Warszawianki“ i „Z dobrego serca“, a w teatrze ludowym „Tamten“.

Dar 3 maja. Towarzystwo Szkoły Ludowej, które w obecnym roka zamyka 25-letni okres swej działalności, zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa polskiego, by pospieszyło z ofiarami pieniężnymi na dar 3 maja. Połowę tego dochodu przeznacza T. S. L. na wdowy i sieroty po legionistach polskich. Składki przyjmuje również Administracya naszego pisma.

Z teatru ludowego komunikują nam: We czwartek odegrana będzie po raz pierwszy pełna humoru satyryczna komedya Thilona von Tetz pt. „Dama dworu“. W czterech lekkich aktach przewija się akcya zręczna, która daje sposobność autorowi do zajrzenia za kulisy jednego z dworów niemieckich. Cała galerya figur skąpanych w świetle satyry służy jako tło do przeprowadzenia głównej figury nadobnej „parafianki“, która mianowana damą dworu, wnosi ze sobą w stęchliznę dworskiego życia blask młodości, złotą swobodę myśli i uczuć, niekłamany humor, a nadewszystko szczerość.

Walne zebranie Tow. polskiego Instytutu pedagogicznego w Krakowie odbędzie się dnia 5 maja o godz. 6 wieczorem w sali 43 uniwersytetu (Col. Novum). Po przerwie wywołanej wojną Instytut rozpocznie swą działalność, zaprasza zatem wszystkich zajmujących się rozwojem polskiej pedagogii do współpracy.

Wiedeńczyk o Krakowie. „N. W. Journal“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów obszerną, utrzymaną w tonie objektywnym, korespondencyę z Krakowa. W korespondencyi tej spotykamy na pierwszym planie opis stosunków aprowizacyjnych w Krakowie, krakowskich kawiarń i restauracyi, następnie w dłuższym ustępie autor opisuje wystawę Legionów polskich w pałacu Sztuki, przytaczając nazwiska najważniejszych artystów i ich obrazy. Dalej mamy (dość pobieżny zresztą) opis zabytków Krakowa, jak: Biblioteki Jagiellońskiej, Wawelu itd. dzienicy żydowskiej Kazimierz, Plantacyi i głównych ulic. Wspominając o hotelach krakowskich, słusznie zauważa autor, iż nawet pierwszorzędne stoją na dość niskim poziomie.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Warszawianka“ i „Z dobrego serca“.
Czwartek: „Car Samozwaniec“.
Piątek — teatr zamknięty.
Sobota: „Judasz z Kariothu“.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Tamten“.
Czwartek: „Dama dworu“.
Piątek: „Gejsza“.
Sobota: „Dama dworu“.
Niedziela po południu: „Sen nocy letniej“.
Niedziela wieczór: „Dama dworu“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubasak. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)